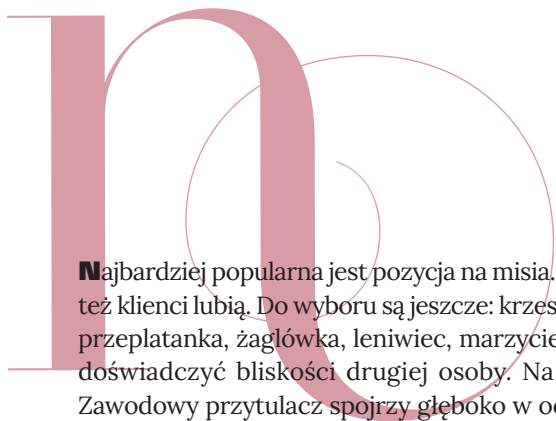




CHODŹ DO MNIE,
przytul się

*Na misia, na łyżeczkę, na marzyciela, leniwca...
W ofercie warszawskiego salonu przytulania jest 15 sposobów doświadczenia
bliskości drugiej osoby. Bez dwuznaczności.*





Najbardziej popularna jest pozycja na misia. Choć łyżeczkę też klienci lubią. Do wyboru są jeszcze: krzeselko, brzuszek, przeplatanka, żaglówka, leniwiec, marzyciel... Po to, żeby doświadczyć bliskości drugiej osoby. Na 15 sposobów. Zawodowy przytulacz spojrzy głęboko w oczy i potrzyma za rękę. Będzie miziać opuszkami palców i delikatnie masować. Na kanapie wyściefanej poduchami ułoży jak do snu. Przytuli tak, jak klient sobie życzy.

Rozmowa? Ależ oczywiście, każdy klient może się wygadać, opowiedzieć, co mu w duszy gra, albo – częściej – nie gra. Zgodne milczenie? Świetnie, tutaj można zachowywać się naturalnie. Pograć w planszówki i wspólnie poczytać książki, posłuchać muzyki? Proszę bardzo. Wcześniej trzeba tylko uregulować rachunek – 49 zł za półgodzinną sesję, 79 zł – za godzinne spotkanie. Tyle kosztuje dotyk zawodowego przytulacza. Pierwszy w Polsce salon przytulania powstał niedawno w Warszawie. Chętnych, by rzucić się w obce ramiona, nie brakuje.

przytul się na zdrowie

„Cuddling Service” to usługa profesjonalnego przytulania. W USA, gdzie przyjaciółki Magdalena Fiałkowska i Sylwia Kalinowska podróżowały służbowo, jej reklamy są nawet w metrze. Gdy je zobaczyły, najpierw mocno się zdziwiły. „Przytulanie za pieniądze?! To możliwe tylko w Stanach!”. A potem pomyślały, że to fantastyczny pomysł. I warto takie przytulanie przybliżyć rodakom.

Entuzjazm postanowiły wesprzeć twardymi dowodami naukowymi. Wynika z nich, że przytulanie to jedna z najbardziej prozdrowotnych czynności, jakie jesteśmy sobie w stanie podarować. Obniża ciśnienie krwi, spowalnia oddech, wzmacnia odporność, zwiększa aktywność funkcji trawiennych. Pod wpływem serdecznego uścisku wydziela się naturalny antydepresant – oksytocyna. To hormon, który wpływa na poczucie zadowolenia, zmniejsza poziom stresu i lęku. Wydzielany przy porodzie, pozwala matce choć trochę zapomnieć o niedawnym, straszliwym bólu i stworzyć więź między nią a dzieckiem. Wyściskani czujemy się lepiej, bo organizm zalewa falą endorfin i serotoniny, które wywołują uczucie przyjemności, uśmierzają ból, łagodzą smutek. Gdy doskwiera nam brak energii, a samoocena leci na łeb na szyję, można podejrzewać, że w organizmie spadł poziom dopaminy. Ratunkiem są szeroko otwarte ramiona bliskiej osoby.



■ Magdalena Fiałkowska (pierwsza od lewej) i Sylwia Kalinowska – założycielki warszawskiego salonu przytulania.



A gdy jej brak? Gdy właśnie przyjechało się do dużego miasta i wokół nie ma rodziny ani przyjaciół? Albo relacja z ukochanym człowiekiem właśnie się rozpadła, na nową nie ma się najmniejszej ochoty, a bliskości jednak bardzo brakuje? Może być też inaczej: budowanie bliskości z drugim człowiekiem to zadanie ponad siły, deficytowa umiejętność, której nie nabyło się w rodzinie. Trzeba więc odrobić opuszczoną lekcję. Krok po kroku uczyć się dotyku i nawiązywania kontaktu.

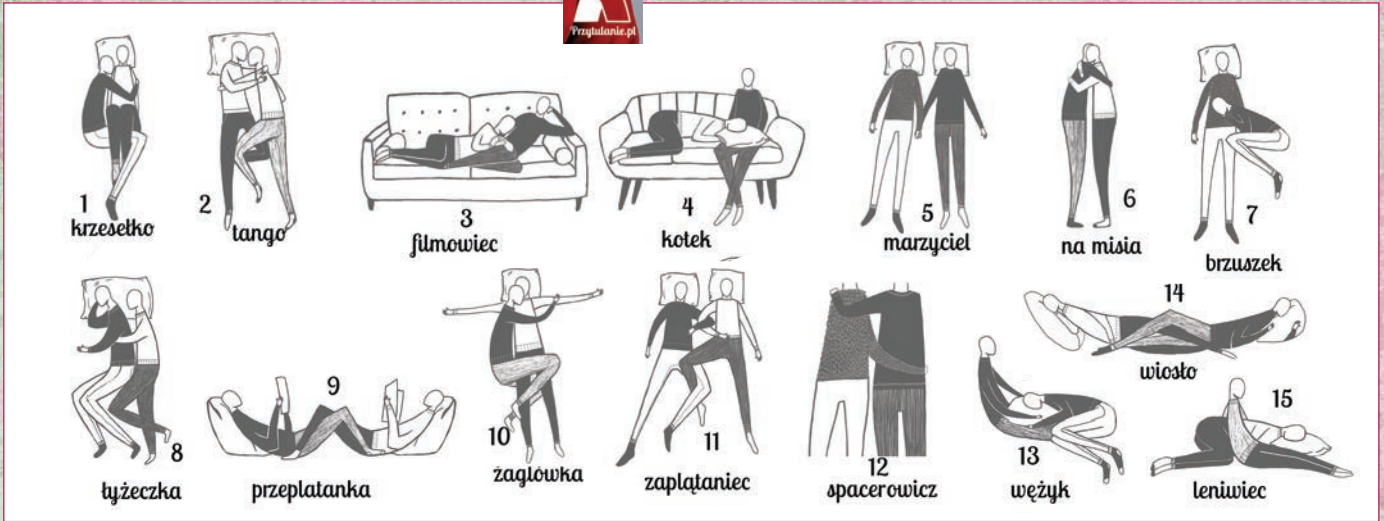
Czasem jednak po prostu odzywa się ciekawość: czego ci miastowi nie wymyślą – salon przytulania?! To faniaberia zblazowanych, smutnych warszawiaków. Bywa, że sceptyczni stają się entuzjastyczni. I wracają do salonu przytulania, który ma siedzibę na Powiślu w klimatycznej, przedwojennej kamienicy. – Chciałyśmy stworzyć miejsce, gdzie zabiegani i zmęczeni ludzie znaleźliby azyl, mogli się wyciszyć, odzyskać spokój ducha, poczuć wyjątkowo.

Zaspokoić jedną z najbardziej naturalnych potrzeb – potrzebę dotyku. To platoniczny dotyk jest podstawą naszego biznesu – podkreśla Magda Fiałkowska.

uścisk po amerykańsku

Biznes, który w Polsce dopiero raczkuje i budzi sporo kontrowersji, w USA jest po prostu kolejną usługą. Najślynniejszą przedstawicielką branży zawodowych przytulaczy jest Samantha Hess. W pracy, czyli w łóżku, spędza około 90 godzin tygodniowo. Na swojej stronie internetowej chwali się, że ma już na koncie 120 tys. minut płatnego przytulania, a o swojej profesji opowiedziała w 400 wywiadach udzielonych mediom z całego świata. Choć godzina w objęciach Samantha kosztuje aż 60 dolarów, na sesję trzeba zapisywać się z kilkutygodniowym wyprzedzeniem. W wywiadach lubi powtarzać,





że jej usługi są masażem dla umysłu, pomagają się zrelaksować i otworzyć na innych. Swoją popularność tłumaczy podejściem do klientów: nigdy ich nie ocenia, akceptuje takimi, jakimi są, stara się być dla nich namiastką rodziny. Zapotrzebowanie na dotyk jest największe wśród mężczyzn między 20. a 75. rokiem życia.

Z Samanthą można się przytulić w jej studiu przytulania Cuddle Up To Me (Przytul się do mnie), w Portland, lub w miejscu bardziej odpowiadającym aktualnemu nastrojowi klienta: w parku, kinie czy na spacerze w lesie.

W ramionach Samantha można też spędzić noc. Koszt – 350 dolarów. Żadnych dwuznaczności! W grę wchodzi jedynie dotyk platoniczny. Firma Samantha ciągle się rozrasta: dziś zatrudnia kilkunastu przytulaczy oraz prowadzi certyfikowane kursy przytulania. Stworzyła także internetową wyszukiwarkę profesjonalnych przytulaczy (www.certifiedcuddlers.com).

Pytana o początki swojego biznesu, wraca do chwil z 2012 roku. Właśnie rozpadł się jej długoletni związek, czuła się wypalona, doskwierała jej samotność, jednocześnie nie miała ochoty wchodzić w nową relację. Pewnego sobotniego poranka zobaczyła na lokalnym targu mężczyznę przechadzającego się z tabliczką z napisem „Darmowe uściski”. Dobrze mu się wiodło, dopóki nie pojawiła się konkurencja: mężczyzna z tabliczką „Uściski deluxe za 2 dolary”. „Dlaczego ludzie wolą płacić za przytulanie?” – zastanawiała się Samantha. A potem pomyślała: a gdyby tak zaferować ludziom fizyczną bliskość bez podtekstów erotycznych? Czy będą chcieli za to zapłacić?

Chcieli. A Samantha szybko znalazła naśladowców. Dziś amatorzy przytulania mogą korzystać z aplikacji Spoonr, kojarzącej ludzi, którzy mieszkają blisko siebie i mają ochotę na wymianę uścisków. Albo wybrać się na jedną z licznych cuddle party, czyli imprez przytulankowych. Nie można tylko zapomnieć o dress codzie: luźnym, szczelnie okrywającym ciało ubraniu, dobrym humorze i otwartości na nieznanym. Od niedawna imprezy pod hasłem „Chodź się przytul” odbywają się też w Polsce. Organizator, Instytut Pozytywnej Seksualności,

na facebookowej stronie zachęca: „Na spotkaniach odbywających się od 12 lat na świecie, w lekki i przyjemny sposób osoby dorosłe odkrywają swoje potrzeby dotyku i uczą się je komunikować, ale też, jak mówić „nie”. Efektem ubocznym uczestnictwa jest zalanie falą oksytocyny, dobre samopoczucie i doskonały humor”.

Czy fala oksytocyny zalewa również klientów tokijskiego baru Soineya? To bar z przytulaniem, w którym pracownicy korpopracownicy mogą zamówić drinka i noc u boku atrakcyjnej kobiety. Konsumpcja „przytulanki” jest jednak surowo zakazana, a gdyby komuś zdarzyło się o tym zapomnieć, zostanie szybko wyprowadzony z lokalu.

O ile lokal z przytulaniem w menu specjalnie nie dziwi w Japonii, bo przecież mieszkańcy tego kraju słyną z ekscentrycznych sposobów na samotność, o tyle salon przytulania w Polsce wzbudza skrajne emocje. My, tacy rodzinni, gościnni, serdeczni i nie mamy się do kogo przytulić? Musimy za to płacić? Okazuje się, że – według danych GUS – co piąty Polak żyje w pojedynkę. Najczęściej są to osoby powyżej 25. roku życia. Mieszkają w dużych miastach, prowadzą własne firmy lub pracują w korporacjach. Trudno im nawiązywać relacje, jeszcze gorzej jest z ich utrzymaniem. Bliskości się boją, bo bywa, że mocno rani. Traumatyzacja z przeszłości nie ułatwia im życia. Niektórzy z nich trafiają w objęcia Hanny Kalinowskiej, przytulaczki z warszawskiego salonu przytulania.

przytulanie po polsku

– Zawsze miałam ramiona szeroko otwarte – śmieje się Hanna. Przekonuję się o tym, gdy na powitanie serdecznie mnie ściska – na misia. Emerytka z imponującym życiorysem zawodowym: biolog z wykształcenia, pracowała jako redaktor merytoryczny w wydawnictwie lekarskim, kinezyjolog, mediator. Ciągłe szuka ujęcia dla niespożytej energii: robi biżuterię, szyje szmacianki i zgłębia tajniki fizyki kwantowej. „Przytulalska” od urodzenia. Z nieprzeciętnie rozwiniętym instynktem opiekuńczym. Już w przedszkolu chciała wyręczać przedszkolanki. Po urodzeniu córki nie mogła jej wypuścić z rąk. Podobnie jest z wnuczką Łucją.

– W Warszawie jest wiele samotnych osób mieszkających z dala od rodzin. I ja sobie wymyśliłam, że będę dla nich taką matką: przytulę, pogłaszczę, porozmawiam – mówi. By zostać zawodowym przytulaczem, musiała najpierw przejść przez rekrutacyjne sito. Jej 2,5-minutowy film ze sobą w roli głównej spodobał się założycielkom firmy, Magdzie i Sylwii, więc zaprosiły ją na rozmowę. Pierwsze zadanie – przytulić tak, jak lubi najbardziej. Hanna lubi „po matczynemu” – tak przytuliła pierwszą klientkę.

Kobieta była jej rówieśniczką. Już na początku rozmowy zaznaczyła, że chce otrzymać to, czego nie dostała od matki – poczucia, że jest ważna, potrzebna i akceptowana. Inny klient, spracowany rolnik z Bieszczadów, chciał się przekonać, co też ci miastowi wyczyniają. Dla niego liczy się konkret: ziemię trzeba obrobić, zwierzęta nakarmić. A oni się przytulają i jeszcze każą sobie za to płacić! A Hanna mu na to: „A może na początek spróbujemy masażu dotykiem motyla? To delikatne muskanie, opuszkami palców, jakby motyl przysiadł na skórze”. Wyszedł z salonu zadowolony. Oprócz Hanny zawodowo przytulają także: Agnieszka, hobby: rozwój duchowy i pomaganie innym, Łukasz, socjolog ciała, Justyna, reżyser po szkole filmowej, Paulina, pracowniczka socjalna, Marcin, zawsze uśmiechnięty od ucha do ucha.

Przytulacze mają obowiązek nosić zakrywające ciało ubrania, nie mogą używać perfum ani makijażu. Żeby uniknąć dwuznaczności, kartkę z pozycjami do przytulania nazwano „instrukcją ze sposobami przytulania”. O tym, że spotkanie opiera się wyłącznie na kontakcie platonicznym, klient zostaje poinformowany przed rozpoczęciem sesji. Musi też zapoznać się z regulaminem. Dozwolone jest „przytulanie w różnych pozycjach i konfiguracjach w różnych pozycjach; obejmowanie, głaskanie, trzymanie za dłonie, delikatny masaż, każda inna aktywność o charakterze platonicznym, jeżeli zgadzają się na nią Klient oraz Przytulacz, słuchanie muzyki, czytanie, granie w gry, opowiadanie historii, taniec itp.”.

Co, jeśli klient poczuje niezdrowe w tej sytuacji podniecenie? Przytulacz sugeruje wtedy zmianę „sposobu przytulania” albo krótką przerwę. Niech klient ochłonie.

– Staraliśmy się jak najlepiej zadbać o środki bezpieczeństwa. W pokojach znajdują się przyciski alarmowe, a podczas sesji zawsze druga osoba czuwa w recepcji – wyjaśnia Magda.

Chętnych do skorzystania z usług przytulaczy jest tak wielu, że dziewczyny planują otworzyć też filie w innych, dużych miastach. Wbrew pozorom, to zainteresowanie nie dziwi. Już Stanisław Jerzy Lec pisał: „Samotności, jakaś ty przeludniona”.

A przytulanie za pieniądze przypomina działanie tabletki, która zwalcza symptomy choroby, lecz nie dociera do jej źródeł. Pomaga, ale czy na długo?

© EWA PLUTA



ok. **7 zł**
na miesiąc¹



składniki produktu wspierają²:

**prawidłowe
funkcjonowanie serca**

**krążenie krwi oraz prawidłowy
poziom cholesterolu**

¹Cena ok. 7 zł to przybliżona cena detaliczna w przeliczeniu na 30 tabletek. Została ona określona przy założeniu marży hurtowej 16% oraz marży aptecznej 30%. 30 tabletek wystarcza na 30 dni stosowania produktu zgodnie ze sposobem użycia. Pełne opakowanie zawiera 6 blisterów po 30 tabletek.

²Działanie produktu wynika ze składników produktu. Wyciąg z glisty wspiera układ krążenia. Wyciąg z ostrzyżu długiego wspiera prawidłowe funkcje serca, krążenie krwi oraz prawidłowy poziom cholesterolu. Sposób użycia: 1 tabletkę dziennie. Aifofarm Farmacja Polska Sp. z o.o.

suplement diety